Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką
Nr. 26 Kraków, piątek 30 stycznia 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką
Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.
Cena numeru pojedynczego 80 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcyi rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe. Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Walka z łapownictwem

Jedną z najstraszniejszych chorób czasu, trawiących nasz organizm narodowy, jest bezsprzecznie łapownictwo, którem przesiąkły wszystkie urzędy w kraju z nielicznymi tylko wyjątkami. W Małopolsce do tych chlubnych wyjątków należy przedewszystkiem sądownictwo, jak niemniej inspektorat przemysłowy; pozatem nie znajdzie się już dużo takich wyjątków.

Łapownictwo w obecnych swoich rozmiarach nie jest zjawiskiem specyalnie polskiem. Grasuje ono po całem świecie, jako następstwo wojny, jako jedna z chorób epidemicznych, wywołanych przez wojnę. Dżuma, tyfus plamisty, słowem owo „morowe powietrze", które idzie krok w krok za wojną, ma za towarzyszkę deprawacyę moralną, która również należy do orszaku mordu masowego.

Wszystko jest dziś anormalne. Anormalny jest niedostatek żywności, opału, mieszkań, towarów, wagonów, anormalna jest drożyzna, anormalna jest bezwartościowość pieniędzy, anormalne jest paskarstwo, anormalne są zyski bogaczy wojennych, anormalna jest wywołana tem wszystkiem nędza urzędników. W tych zwyrodniałych stosunkach wprost za bohaterów cnoty uważać należy np. sędziów małopolskich, którzy, chodząc w podartych butach i patrząc codziennie na swe wychudłe z głodu dzieci, jednak nie dają się skusić do brania łapówek. Ale cnota ogółu urzędników tak ciężkiej próby i tak silnej pokusy nie wytrzymała. Rozumiemy, że ogół nie może być bohaterem i to przez tak długi czas. Ale to, co się w dziedzinie łapownictwa obecnie dzieje, przechodzi najśmielszą wyobraźnię. Złym przykładem paskarzy zdemoralizowani, robi dziś wielu urzędników wprost majątki na łapówkach.

Polska odczuwa ten smutny stan rzeczy dotkliwiej niż inne kraje, bo jest państwem dopiero się organizującem, nie posiadającem jeszcze ani granic ustalonych, ani skarbu, ani sprężystego rządu, ani uruchomionego przemysłu. U nas dziesięćkroć silniej dające się zatem łapownictwo we znaki państwu i społeczeństwu, niż gdzieindziej. U nas łapownictwo zagraża zupełnem rozprzężeniem wszelkich węzłów państwowych, z natury rzeczy bardzo jeszcze wątłych.

Więc i walka z łapownictwem musiała w Polsce przybrać formę ostrzejszą niż gdzieindziej. Znamienny to objaw, że gdy przed dwoma blisko tygodniami komisya prawnicza Sejmu uchwaliła projekt ustawy o **karze śmierci na łapowników**, opinia publiczna w Polsce przyjęła to jako rzecz zupełnie naturalną.

A jednak kara śmierci jest w tym wypadku bronią nietylko okrutną, lecz zarazem nieskuteczną. Zasadniczo jesteśmy z czysto ludzkich względów przeciwni karze śmierci. W dzisiejszym numerze „Naprzodu" zamieszczamy wniosek tow. posła dra Zygmunta Marka o zniesienie kary śmierci wraz z motywami. Pozatem jednak wskazać musimy, że broń zbyt wyostrzona zbyt łatwo tępieje. Dowodem kara śmierci, naznaczona na oficerów za sprzeniewierzenie i łapówki: prawie zupełnie się jej nie stosuje. Jest to bowiem psychologicznie niemożliwe, żeby tak okrutną karę można stosować masowo. Im kara surowsza, tem rzadziej się orzeka. Nie można tedy za przestępstwa masowe, nagminne nakładać kary tak srogiej, jeżeli wogóle kara nie ma pozostać martwą literą. Wystarczy w zupełności kara do kilku lat więzienia, jeśli się ją będzie energicznie stosowało.

I tu nowa ustawa przeciw łapownictwu przynosi innowacyę skuteczną. Mianowicie dotąd ten, kto dawał łapówkę był karany równie, jak urzędnik, biorący łapówkę. To uniemożliwiało wogóle wykrycie żadnej sprawy łapowniczej. Któż bowiem miał świadczyć przeciw łapownikowi? Kto go przekupił, ten bał się sam o siebie i przeczył, związany z nim wspólnym interesem w zatajeniu przekupstwa. Nowa ustawa uwalnia przekupującego, który o przekupstwie doniesie. W ten sposób niejednemu człowiekowi, na którym łapówkę wymuszono, umożliwi się wykrycie tego przekupstwa.

Prawda, że umożliwi to także dokonywanie szantażu na urzędnikach. Przeciw temu da się jednak znaleźć zabezpieczenie. Ale, jeśli się chce naprawdę zwalczać łapownictwo, to musi się stworzyć możność przeprowadzenia dowodu winy.

Ponieważ łapownictwo, jako dzisiejszy objaw masowy, ma przeważnie charakter wymuszenia, przeto umożliwienie pokrzywdzonemu wyjawienia łapownika jest pożądane. Ale jeśli pokrzywdzony będzie wiedział, że swem doniesieniem wyda swego krzywdziciela na śmierć, to czyż w dziewięciuset dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na tysiąc nie będzie on raczej wolał znieść po cichu swą krzywdę, niż o kilkadziesiąt, czy nawet o kilka tysięcy marek wydać człowieka na śmierć?

Jeśli nowa ustawa przeciw łapownictwu ma być skuteczną, to bezwarunkowo wykreślić z niej należy karę śmierci.

Nad ustawą tą rozpoczęły się obrady na wtorkowem posiedzeniu Sejmu. Referent oświadczył, że opinia publiczna domaga się kary śmierci za łapownictwo. Jak w swoim czasie donieśliśmy, już w komisyi minister kolei p. Bartel gorąco przemawiał za karą śmierci. Chcemy jednak wierzyć, że w interesie sprawy Sejm karę śmierci z tej ustawy usunie.

Do Czytelników!

Dobiega już końca miesiąc, odkąd **„Naprzód"**, przywrócony do **przedwojennej objętości**, wychodzi jako **dziennik poranny**.

Szanowni Czytelnicy i Czytelniczki „Naprzodu" mogą zatem już dostatecznie ocenić, czy dziennik nasz spełnił obietnice, które dał, zapowiadając od Nowego Roku zmiany i ulepszenia w swem wydawnictwie.

Zdaje się nam, że dotrzymaliśmy w całej pełni naszych obietnic ku zadowoleniu ogółu naszych Czytelników i Czytelniczek. „Naprzód" jest dziennikiem żywym i ruchliwym, broniącym energicznie **interesów klas pracujących** i to zarówno **rzesz robotniczych**, jak i znajdujących się obecnie w tak ciężkiem położeniu warstw **inteligencyi.**

„Naprzód" pisze językiem śmiałym i zrozumiałym, budząc myśl krytyczną i samodzielną u swoich Czytelników.

„Naprzód" dąży do jak najrychlejszego **zakończenia wojny** celem umożliwienia pracy nad **przywróceniem normalnych stosunków gospodarczych.** „Naprzód" z całą bezwzględnością **zwalcza paskarstwo i lichwę**, stara się o **uzdrowienie stosunków** w życiu publicznem i gospodarczem.

Pozatem jest „Naprzód" **dziennikiem informacyjnym,** podaje co rano najświeższe **telegramy** z całego świata, depesze **telefoniczne własnego korespondenta** warszawskiego, bardzo obfitą **kronikę,** liczne **korespondencye** z kraju. W **felietonie** drukuje „Naprzód" zajmujące nowele znakomitych autorów, słynną na cały świat powieść najwybitniejszego ze współczesnych pisarzy francuskich, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego.

Redakcya stara się wprowadzić jeszcze różne inne ulepszenia i udoskonalenia wydawnictwa, które Czytelnicy „Naprzodu" będą mieli sposobność zauważyć w najbliższym czasie.

Spodziewamy się, że Prenumeratorzy i Prenumeratorki „Naprzodu" zechcą nam dopomódz w tych usiłowaniach, rozwijając **usilną agitacyę** w kołach swoich znajomych **za abonowaniem „Naprzodu".** W czasie nieustannie rosnącej drożyzny papieru i druku, zwłaszcza w chwili, kiedy zmiana waluty dotkliwie oddziała na finanse wydawnictwa, chcąc sprostać swym zadaniom, musi się oprzeć na jak najszerszem gronie abonentów. Prosimy więc usilnie dotychczasowych Przyjaciół „Naprzodu", żeby zechcieli **na czas odnowić prenumeratę i jednać swemu dziennikowi nowych prenumeratorów.**

Wydawnictwo „Naprzodu".

Podwyższenie poborów urzędnikom państwowym

Z Warszawy donoszą nam: Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu została na wniosek sejmowej komisyi uchwalona sprawa przyznania urzędnikom państwowym znanego podwyższenia poborów w wysokości od 65 do 100 procent obecnych płac.

Według oświadczenia rządu, urzędnicy państwowi w Małopolsce będą mieć uskutecznioną wypłatę pensyi w markach już od 1 lutego i to wedle relacyi 100 koron = 70 marek i dopiero od zniżonych w ten sposób poborów mają być obliczane wspomniane podwyżki.

Podwyżki obowiązują już za miesiąc styczeń.

—ooo—

Sprawy urzędnicze w Sejmie

Dodatki drożyźniane. — Kara śmierci za przekupstwo.

(PAT). Warszawa, 28 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wniósł poseł Bryl interpelacyę w sprawie tolerowania działalności zjednoczonych ziemian w Krakowie przez prokuratoryę państwa; poseł Krempa w sprawie zalegania przesyłek pieniężnych z Ameryki do Małopolski i niewypłacania wartości podanej w dolarach.

Marszałek oznajmia, że w dniu ukończenia okupacyi województwa pomorskiego zarządzi uroczyste posiedzenie. Sejm zajmie się ustawą dotyczącą tego województwa.

Dodatek drożyźniany dla urzędników.

Po przemówieniu sprawozdawcy posła Osieckiego poseł **Ziemięcki** (soc.) oświadcza się za przyjęciem postulatów z memoryału urzędników i żąda powołania przedstawicieli związków urzędniczych przy opracowaniu pragmatyki służbowej.

Poseł **Rataj** sądzi, że związać stan urzędniczy z państwem można drogą odpowiedniego uposażenia i stabilizacyi; polepszyć wynagrodzenie można, zaopatrując urzędników w produkty. Wnosi rezolucyę wzywającą rząd, by w najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi projekt ustawy, regulującej płace urzędników państwowych wszystkich kategoryi jednolicie na całym obszarze Rzeczypospolitej, dalej aby przeprowadzono rewizyę etatów urzędniczych i zrewidowano ilość pracowników, starając się o podniesienie wydatności ich pracy przez dobór wykwalifikowanych sił.

Pos. dr **Diamand** zaznacza, że niebawem okaże się, że i obecne dodatki będą niewystarczające. Jedynem wyjściem jest dostarczanie urzędnikom artykułów żywności. Byłoby wskazane, ażeby rząd i minister aprowizacyi objął dyktaturę żywnościową, uniemożliwiając wolny handel. Konieczny jest system kartkowy, trwający dotąd w Poznańskiem. Dodatek drożyźniany należy przyznać pracownikom kontraktowym w zasadzie zawsze w razie rzeczywistej potrzeby.

Pos. **Wojdaliński** zarzuca urzędnikom brak kwalifikacyi, nieuprzejmość, niewydajność pracy i obniżenie się poziomu moralnego. Jednocześnie z karą śmierci za łapownictwo należy umożliwić im znośne życie. Mowca popiera imieniem klubu dodatki drożyźniane, żąda zmniejszenia personalu urzędniczego o jedną trzecią. Stawia rezolucyę, aby rząd do dwóch miesięcy przedstawił projekt reorganizacyi urzędów.

Pos. **Fichna** żąda zrównania stanowisk urzędników sądowych z innemi ministerstwami.

Pos. **Labanda** żąda rozciągnięcia ustawy na wszystkich pracowników państwowych.

Pos. **Rudziński** wnosi poprawkę, aby urzędnikom w miastach powyżej stu tysięcy ludności podnieść normy wyznaczone przez obie komisye o dziesięć procent i wnosi rezolucyę: 1) Sejm wzywa rząd do jak najrychlejszego uregulowania zasadniczych płac urzędników państwowych, 2) do przeprowadzenia jak na dalej idącego uproszczenia biurowości w urzędach państwowych i w związku z tem do ograniczenia liczby urzędników, 3) wobec opóźnienia się wypłaty poborów zwłaszcza pracowników ministerstwa oświecenia, Sejm wzywa rząd do regularnego wypłacania urzędnikom należnej im pensyi.

Prezydent ministrów **Skulski** oświadcza, że projekt rządowy rozumie jako **prowizoryum na styczeń, luty i marzec.** W ciągu lutego Rada ministrów postanowiła opracować projekt regulacyi płac i poborów. Rezolucye o deputatach proponowane przez komisyę proponuje mowca odesłać do komisyi aprowizacyjnej. Deputaty wojskowe nie dadzą się zmniejszyć od razu w tym stopniu, jak proponowano, gdyż należy zachować równowagę między deputatami żołnierzy a oficerów. Co do rezolucyi w sprawie Kas chorych, będzie ona aktualną po opracowaniu całej ustawy o kasach. Premier popiera rezolucyę posłów Fichny, Rataja i Wojdalińskiego.

Ksiądz **Okoń** żąda, aby urzędnicy traktowali włościan po ludzku i aby nie dawano dodatków drożyźnianych urzędnikom posiadającym kamienice albo majątki.

W głosowaniu **odrzucono poprawki posłów Diamanda i Ziemięckiego** o podniesienie o sto procent obecnego wynagrodzenia i poprawkę Rudzińskiego o podwyżkach w miastach ponad 100.000 ludności.

Przy głosowaniu nad artykułem trzecim **przyjęto poprawkę pos. Diamanda o pracownikach kontraktowych.** Odnośne rezolucye komisyi w myśl żądań rządu odesłano do odpowiednich komisyi. **Przyjęto poprawkę pos. Ziemięckiego o powołaniu związków zawodowych do udziału w opracowaniu pragmatyki służbowej** i rezolucyę pos. Wojdalińskiego co do redukcyi urzędników. Następnie ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Kara śmierci na łapowników

Pos. **Mieczkowski**, referent ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa popełnione z chęci zysku, referując tę sprawę, zaznaczył, że opinia publiczna domaga się kary śmierci za takie przestępstwa. Na tem dyskusyę przerwano.

Między odczytanymi następnie projektami najważniejszy jest **projekt zniesienia mocy obowiązującej ustawy o przymusowem wykupnie złotych i srebrnych monet**, wniesiony przez ministra skarbu, oraz przyznania **byłym wojskowym rosyjskim i austryackim i wdowom i sierotom po nich zasiłku emerytalnego.**

Następne posiedzenie we czwartek.

Ofenzywa czerwonej armii

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. donosi z Paryża: Marszałek Foch i kierujący dowódcy wojskowi koalicyi zostali uproszeni przez konferencyę ambasadorów, aby wypracowali sprawozdanie o **poparciu, któregoby Polska miała doznać** na wypadek kontrofenzywy bolszewickiej.

Moskwa. (WBK.). **Bolszewicy komunikują:** Wojska czerwone posuwają się powoli lecz ustawicznie w kierunku Odessy. **Bracław zajęty**, a wojska czerwone zbliżają się do ważnego węzła kolejowego, Wapniarki. Na południe od Humania posunęła się armia czerwona do linii kolejowej prowadzącej z Hajworonu do Olgopola.

Wiedeń. (PAT). Tel. Comp. podaje wedle Havasa: Angielska misya wojskowa w głównej kwaterze Denikina w Jekaterynodarze donosi o sytuacyi na froncie bolszewickim, co następuje: Armia kaukaska stoi poza rzeką Aksej 60 mil na południowy zachód od Carycyna. Odparła ona 5 gwałtownych ataków frontowych i jeden manewr osaczający lewego skrzydła bolszewickiego. Armia dońska trzyma się na linii od ujścia Donu aż do połączenia się tej rzeki z rzeką Aksej. Armia czerwona usiłowała bezskutecznie przy pomocy 5 mostów dokonać przejścia rzeki. Pochód jej na Odessę został wstrzymany. Pogłoski o usunięciu Denikina są nieprawdziwe.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. donosi wedle „Echo de Paris" z Konstantynopola, że Denikin miał przybyć do Konstantynopola ze swoim sztabem na pokładzie angielskiego okrętu wojennego.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi wedle „New York Times" z Konstantynopola, że **armia czerwona znajduje się od Odessy na odległość strzału armatniego.** Konsulowie sprzymierzonych państw odjechali do Trapezuntu.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Moskwy: Zagraniczne depesze iskrowe rozszerzają wiadomość, że komisarze ludowi z powodu obawy dżumy i tyfusu opuścili Moskwę. **Ani dżuma, ani żadna inna epidemia nie grozi stolicy i władze** sowieckie nie miały nigdy zamiaru opuszczenia Moskwy. Tak samo nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby w Moskwie wybuchł bunt wojsk czerwonych.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje z Moskwy doniesienie z Irkucka, że wojska czeskie, znajdujące się tamże, zachowują przyjazną neutralność. Ich odjazd na wschód bez przeszkód został im zapewniony. Wojska Siemionowa, które chciały Czechów powstrzymać, zostały przez nich otoczone, przyczem generał Pietrow i generał Byczew zostali pojmani. Z Amuru donoszą **o gwałtownych walkach z wojskami japońskiemi.** Nad górnym Uzetek zostały **wojska Siemionowa odpędzone od linii kolejowej. W całej prawie gubernii irkuckiej zostały ustanowione władze sowieckie.**

Londyn. (PAT) „Daily Mail" donosi z Charbinu, że wiadomość o wzięciu do niewoli Kołczaka potwierdza się. **Kołczak będzie osądzony przez irkucki sąd rewolucyjny.** Co do losu **skarbu Kołczaka** w wysokości 70 milionów funtów, nie ma o tem żadnych wiadomości.

Wiedeń. (PAT) Biuro kor. podaje z Berlina za „Daily Mail" i „Daily Chronicle" informacye o konferencyi między Lloydem Georgem, Churchillem i byłym szefem angielskiej marynarki, admirałem Jellicoem. Zapewniają, że admirał otrzyma komendę nad angielskiemi siłami morskiemi, które podejmą **w najbliższym czasie operacye przeciwko Rosyi sowieckiej.**

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. podaje wedle doniesienia „Petit Journal" z Nowego Jorku, że **przedstawiciele 45 amerykańskich domów handlowych mieli zażądać od sekretarza stanu Lansinga, aby podjęto znowu handel z Rosyą.**

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi iskrowo z Moskwy: Głównemu Zarządowi towarzystw spółdzielczych przyrzeczono zapewnienie eksportu i importu wszystkich towarów wysyłanych przez związki spółdzielcze. Związki spółdzielcze przygotowały wszystkie zarządzenia celem natychmiastowego rozpoczęcia wymiany towarów.

Konferencya nadbałtycka przenosi się do Warszawy

Warszawa. Z Kopenhagi sygnalizują, że należy oczekiwać przeniesienia konferencyi państw nadbałtyckich z Helsingforsu do Warszawy, gdyż, jak się okazało, konferencya przyjęła szersze rozmiary, aniżeli początkowo przewidywano.

Minister Patek w Londynie

Londyn. Przybył tu polski minister spraw zagranicznych Patek.

Strejk górników

Sosnowiec. (PAT). Mężowie zaufania górników ogłosili na środę jednodniowy strejk jako protest przeciw złej aprowizacyi Zagłębia. Narodowy Związek robotniczy wydał odezwę przeciw temu, podnosząc, że strejk aprowizacyi nie poprawi, że w najbliższych dniach ma przybyć 150 wagonów żywności do Zagłębia.

Gwałty czeskie

Cieszyn. (PAT) W nocy z wtorku na środę **dokonali Czesi licznych aresztowań** spokojnych obywateli polskich w Karwinie, Stonawie i Olbrachcicach. Aresztowano i wywieziono z Karwiny górnika Edwarda Sembola, delegata robotników szybu Jana Łukosa, właściciela kina Przewieczka, ze Stonawy proboszcza ks. Krzystka i kierownika szkoły Adamiaka, zaś z Olbrachcic burmistrza Cichego. W sprawie tej wniesiono do misyi alianckiej zażalenie z zagrożeniem odwetu, o ile aresztowani nie zostaną natychmiast uwolnieni.

Zwycięstwo monarchistów na Węgrzech

Budapeszt. (PAT. Węg. Biuro kor.). Prezydent ministrów Huszar wygłosił wczoraj wieczór na Zgromadzeniu mowę, w której wyraził radość z tego powodu, iż zjednoczenie chrześć.-narodowe odniosło zwycięstwo w stolicy, które przewyższa największe nadzieje. **W jakiej formie będzie urzeczywistnione królestwo węgierskie, jest kwestyą czysto konstytucyjną i techniczną.** Byłoby przedwczesnem już dziś wystąpić z popularnemi nazwiskami. W tej chwili nie leży w interesie Węgier, żeby zagranica mieszała się do tej sprawy.

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Budapesztu: Dzienniki ogłaszają wyniki wyborcze znane do północy. Wedle nich zyskało chrześcijańsko narodowe zjednoczenie 61 mandatów, partya drobnych rolników 55, partya narodowo-demokratyczna 4, bezpartyjni 2 mandaty, chrześcijańsko-socyalna partya gospodarcza 1 mandat. Wyborów ściślejszych będzie 26.

Budapeszt. Z wyborów wyszła przygniatająca większość monarchistyczna. Socyaliści widzieli się zmuszonymi nie brać wcale udziału w wyborach. Liberał Wekerle, były prezydent ministrów, przepadł przeciw ministrowi Friedrichowi.

Międzynarodowy urząd pracy

Paryż. (PAT. Havas). Albert Thomas (socyalista, były minister francuski) został wczoraj przed południem jednomyślnie wybrany przewodniczącym międzynarodowego urzędu pracy.

Angielska partya robotnicza w opozycyi

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi z Londynu: Barnes, przedstawiciel partyi robotniczej w gabinecie, wręczył Lloydowi George swoją dymisyę.

O zniesienie kary śmierci

Wniosek nagły
posła dra Zygmunta Marka i tow. w sprawie zniesienia kary śmierci.

Wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę z dnia . . . . . 1920 r., o zniesieniu kary śmierci w postępowaniu zwyczajnem.

Art. 1. Znosi się karę śmierci przed sądami w postępowaniu zwyczajnem.

Art. 2. W postępowaniu zwyczajnem przed sądami karnymi stanu cywilnego i wojskowego w miejsce zagrożonej ustawami kary śmierci wstępuje kara dożywotnego więzienia ciężkiego.

Art. 3. Ustawa ta wchodzi w życie z dn. jej ogłoszenia.

Wykonanie jej powierza się ministrom sprawiedliwości i spraw wojskowych.

Uzasadnienie:

I. Kara śmierci urąga kardynalnej zasadzie o karze, jako środku, skierowanym ku poprawie przestępcy. Przestępca, któremu państwo odbiera życie, traci możność poprawy, a państwo występuje wobec niego z barbarzyńską zasadą: „oko za oko, ząb za ząb" i w myśl tej dzikiej zasady z rozmysłem i rozwagą na zimno odbiera mu życie.

Wyroki karne nie zawsze zasadzają się na stwierdzeniu rzeczywistej winy — jako dzieło ludzi ułomnych — ulegają bardzo często omyłce.

Kara śmierci wykonana nie dopuszcza naprawy strasznej omyłki, bo żadna rehabilitacya niewinnie zasądzonego życia mu nie wróci.

II. Wojna rozluźniła obyczaje i gwałtowi i sile zapewniła panowanie nad zasadami moralnemi. Nic dziwnego, że, jako przejaw powojenny, zapanowały w społeczeństwach: bandytyzm, kradzież dobra publicznego, lichwiarstwo i łapownictwo.

Klęski te nawiedziły i nasze państwo i spowodowały Sejm, że w dość znacznej swej większości oświadczył się za karą śmierci dla zbrodni, w zagrażający społeczeństwu sposób się srożących.

Jest to jednak stan przejściowy — wyjątkowy.

Usunąć skutki wojny, zaprzestać dalszego jej prowadzenia, pozwolić społeczeństwu, aby rozwijało się nie pod znakiem brutalnej siły, ale przez pokojową twórczą pracę wszystkich obywateli — a w tej chwili zniknie bandytyzm, kradzież dobra publicznego i łapownictwo i odpadnie sposobność stosowania kary śmierci, tak częstego, jak to obecnie widzimy.

Jeśli większość Sejmu stoi na stanowisku aby dla wyjątkowych poszczególnych wypadków i okoliczności stosować karę śmierci, to niechże zniesie tę karę w postępowaniu zwyczajnem i niech to znamię barbarzyństwa, jakie odziedziczyliśmy w kodeksach karnych w spadku po zaborcach, ze swoich praw usunie.

Sposobność tę daje Sejmowi niniejszy projekt ustawy o zniesieniu kary śmierci w postępowaniu zwyczajnem.

Pod względem formalnym prosimy o odesłanie tego projektu do Komisyi Prawniczej.

Warszawa, dnia 23 stycznia 1920 r.

Nowy cios, zadany polityce endeckiej przez... endeckiego korespondenta

Paryski korespondent „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski, ten sam, który swoim dokładnym wywiadem z Sazonowem wykazał, jak na dłoni... warcholstwo endeckie, dowodzące, że Rosya reakcyjna pogodziłaby się z Polską, sięgającą Dźwiny i na tej podstawie domagające się przyjaźni z Kołczakiem, teraz w nowym liście paryskim zajmuje się polityką Lloyd George'a.

Nie chodzi nam tu o własne „kombinacye" p. Smogorzewskiego, który Lloyd George'owi przypisuje i obalenie Clemenceau i podkopanie Wilsona, projektodawcy Ligi Narodów, którego „wywiódł w las ustępstw, kompromisów i zaprzeczeń", co wkońcu spowodowało, że „Ameryka wycofuje się obecnie z Europy". Ale weźmy jego konkluzye; pisze on: „Osiągnąwszy swój cel, jest p. **Lloyd George panem położenia**". Pomijamy, że w tem stwierdzeniu, jak i w poprzednio sformułowanem: „Jako **arbiter** pozostaje więc **Wielka Brytania**", mieści się **krytyka dyplomatycznych zdolności p. Dmowskiego, który najmniej dbał o pozyskanie dyplomacyi angielskiej dla Polski...** Chodzi nam o rzecz inną: nie o przeszłość, lecz o **dzisiejszą taktykę.**

Otóż p. Smogorzewski pisze... „Sowiety, wdzięczne za zniesienie blokady, **zaprzestaną ofenzywy ku Indyom i wzmocnią się niewątpliwie.** A że nic nie słychać o tem, aby miano udzielić pomocy Denikinowi i Kołczakowi, przeto pozostaje **jedyny poważny przeciwnik: Polska.** Przeciwko niej się zwrócą czerwone hordy, które pod dowództwem carskich generałów na swój sposób „zbierają rosyjską ziemię"...

A dalej: ...„**setki tysięcy krasnoarmiejców**, uzbrojonych w broń angielską, zabraną Denikinowi (na tem się skończyła „dywersya" Denikina, któregoby p. S. chciał dalej w broń zaopatrywać...) ubranych w mundury angielskie i wszelki ekwipunek, jakiego dostarczą im kupcy z Manchesteru na skutek nawiązania stosunków handlowych z sowietami, **skoncentrują się nad Dźwiną i Dnieprem, aby z wiosną uderzyć na Polskę**"...

Czyż te obrazy, które kreśli pióro paryskiego korespondenta centralnego organu endeckiego, nie są tylomaż argumentami za **jak najrychlejszem zawarciem pokoju z Rosyą sowiecką?...**

Pomijając bowiem nawet to groźne piętrzenie się miliardowych kosztów wojennych, zachodzi obawa, że koalicya ponad „drutem ko czasiym", który mamy dla niej tworzyć — wyciągnie dla siebie korzyści z chęci bolszewików odciążenia swojego kraju od wrogich działań ententy, a nas — powstrzymywanych w dogodnej chwili — pozbawi być może możności nie tylko jak najwcześniejszego, lecz, być może, korzystniejszego pokoju.

Słowem, argumentacya p. Smogorzewskiego zdolną jest wykazać **bezmyślność polityki endeckiej**, przeciwnej ukończeniu wojny, przeciwnej usamodzielnieniu się Polski pod względem poczynań zagranicznych, nasłuchującej tylko i zawsze... czyichś rozkazów...

Wieści z Ukrainy

Jak rozmieszczone są siły ukraińskie?

Wskazywaliśmy wczoraj pobieżnie na podstawie informacyj telefonicznych, jaki jest wedle „Wperedu" układ sił ukraińskich na prawobrzeżnej Ukrainie.

Obecnie mamy przed sobą odnośny numer „Wperedu", zawierający korespondencyę z Winnicy z datą 20 stycznia. Czytamy tam:

„Cała Ukraina znajduje się w rękach powstańców, Denikina zewsząd wypędzono. Bolszewicy idąc nań przez Ukrainę, nigdzie nie zatrzymywali swoich wojsk. Po miastach stoją załogi ukraińskie". O Odessie, będącej w rękach powstańców ukraińskich pisze „Wpered": „Stoi tam armia Omeljanowycza-Pawlenki jakich **8000** żołnierzy z byłego korpusu naddnieprzańskiego Udowyczenki oraz części 2-go i 3-go korpusu galicyjskiego. Zarząd miasta spoczywa w rękach komitetu, wybranego przez partye socyalistyczne: ukraińską, rosyjską i żydowską. Prócz Odesy trzyma Pawlenko w swem ręku: Rozdzielnę i Birzułę.

„Wpered" dzieli powstańców ukraińskich na prawo- i lewo-brzeżnych (w stosunku do Dniepru). **Na lewym brzegu** kieruje powstańcami Ukraiński Centralny Komitet powstańczy, **nastrojony po bolszewicku.** Na pograniczu Połtawszczyzny i ziemi Czernihowskiej operuje ataman Anheł. W gub. Jekaterynosławskiej działają grupy Machny, znacznie zresztą przerzedzone w walkach z bolszewikami, Olijnyka i Piatenka.

Na Ukrainie prawobrzeżnej kieruje powstań-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ 6

Słońce słabo oświetla, czerwone dachy, dachy siwe, chodniki i ściśnione z kamyczków bruki, gdzie skrzypią i błyszczą wyglancowane buty. W zaułku stary dom, w kształcie krąglej altany — tu gnieździ się ponury ojciec Eudo — tworzy stożkowatą plamę, jakby ze starego sztychu wyciętą. Trochę dalej rozpiera się wylakierowany jak garnek dom pani Piot. Przy tych domach oryginalnych, szare mury i błyszczące zasłony innych zgoła nikną, a jednak one to właśnie tworzą miasto.

Z boku wzgórza, które wznosi się na brzegu rzeki, wprost placu fabrycznego rozpościerają się białe kontury zamku. Wokół tej bieli dywan różawych zarośli i park. Dalej pastwiska, uprawne pola rządowe; a jeszcze dalej między pasami i kwadratami świeżo zruszanej zieleniejącej ziemi, cmentarz, gdzie rok rocznie tyle świeżych grobów wyrasta.

* * *

Mam z ciotką pójść do Brisbill'a przed nabożeństwem: musimy tam wstąpić naprawić klucz skrzywiony. Siedząc na beczce czekam na ciotkę w podwórku koło szopy, pustej dzisiaj, zimnej i pełnej porozrzucanej roboty. Ciotka nigdy nie jest na czas gotową. Dwa razy ukazała się już na progu ubrana w piękną czarną suknię z oksamitną pelerynką i jak na sprężynach znikała szybko, po jakąś rzecz zapomnianą. Na pewno wraca na górę, by skontrolować mój pokój.

Na koniec idziemy obok siebie. Z dumą bierze mnie pod rękę, od czasu do czasu spoglądamy na siebie i w słońcu mile uśmiecha się do mnie.

Po kilku krokach ciotka zatrzymuje się: — — Idź naprzód, dogonię cię.

Spostrzegła Paulinę, zamiataczkę ulic. Poczciwa kobieta, tak długa jak szeroka, gapi się na rogu chodnika, wiosłując w powietrzu oboma rękami — wyprowadzona z bezczynności domowej, zażenowana bez swojej miotły.

Ciotka ciągnie ją za sobą. Oglądając się słyszę ciotkę, prędko w największym sekrecie gada o mnie do Pauliny idącej za nią. Ręce Pauliny balansują koło ciała, chroma roztrzapiżona jak rak.

— W pokoju małego mówi ciotka, jest zawsze nieporządek. Za dużo zużywa kołnierzyków, a przytem nie umie nosa wycierać. Mnie tak chustki w kieszeni, że potem są jak kamienie.

— Pomimo to, to jest dobry młodzieniec — dowodzi zamiataczka, kiwając się i poruszając osierocone od miotły ręce, spuszcza przy tem na swoje trzewiki wydęte w kilka spodnice, obciążone dołem warstwą zaschniętego błota.

Denerwują mnie te zwierzenia ciotki, przed pierwszem lepszem napotkaniem. Zniecierpliwiony wołam ją. Wzdryga się na mój głos, dochodząc rzuca mi spojrzenie ofiary.

Idzie tak przy mnie ze spuszczonym nosem, pod kapeluszem czarnym, ozdobionym liśćmi zirytowana i dotknięta do żywego wołaniem mojem. Dawna uraza wyłazi z niej:

— Niedawno, mruczy pod nosem, plułeś na okno!

Nie może się powstrzymać, by w przejściu nie doczepić się do znajomego. Stoi on na chodniku, w odświętnych pantalonach, które są jak dwa nowe słupy i w bluzie twardej, jak z kamienia. Zostawiam ją i wchodzę sam do Brisbilla.

Ognisko oświetla pracownię przepełnioną poczerniałymi przedmiotami. Pomiędzy masą ciemnych narzędzi, rozwieszonych na ścianach i suficie, stoi Brisbill, jak z metalu wykuty, ręce jak z ołowiu, fartuch mieni się opiłkami, brudny, ponieważ to niedziela — z zasady.

Jest jeszcze na czczo, twarz jeszcze mętna. Czeka z niecierpliwością dzwonów zwołujących na mszę, by w samotności pójść się upić.

Przez otwarty lufcik w ciężkim omszałym oknie pracowni, rysuje się w żywym i powietrznym tonie, część ulicy z rozsianymi na niej ludźmi. Jest to jak odcięcie bardzo dokładne w pryzmacie lornetki, na którym rysują się sylwetki, cieniują i mijają, gdzie chwilami rozróżnić można chwiejący się kapelusz upierzony, małego chłopca w jasno-niebieskiej krawatce, w bucikach zapiętych na chudych łydkach, około których wiszą wązkie spodenki; dwie poważne kumoszki, w szerokich spódnicach, zataczając się spotykają się, łączą i zagłębiają w rozmowie, jak płynące krople atramentu. Na pierwszym planie, w tem kolorowem kinie, ponury Brisbille chodzi tam i z powrotem, i wymyśla jak zawsze. Ryży jest, wypłowiały, upstrzony rudemi plamami, włosy ma tłuste i głos zadar-

cami Ukraiński Rewolucyjny Komitet republikański.

Przytaczaliśmy już niektóre miejscowości, obsadzone przez Ukraińców. „Wpered" wylicza: Szpołę, Czerkasy, Smiłę, Humań, Kaniów, Lipowiec, Białocerkiew, Taraszczę, Ozirnę, Stawiszcze Hajsyn, Nową Uszycę, Mohylów Podolski i t. d. Stoją tam grupy Omelczenki (3.000 ludzi), Wołyńca (2.500 ludzi), Tiutiunyka (6 do 7 tysięcy), Szepela (10.000). Ukraińcy stoją też w promieniu Chwastowa, Koziatyna itd.

Bolszewicy (a przypominamy, że obraz to z przed 20 b. m.) zajmują Kijów, Berdyczów, Winnicę, Żmerynkę, Rachny, Deraźnię, Płoskirów, Bar, Lityń. Jednakże są tu prócz bolszewików i ukraińscy powstańcy, którzy z nimi współdziałają: „borotbiści" (lewi eserowcy), bądź „republikanie", czy „radiańcy" (zwolennicy starej Centralnej Rady ukraińskiej). „Radiańców" widać w Żmerynce i Winnicy, „borotbistów" w Żytomierzu, Berdyczowie, Winnicy, Gniewaniu i Odesie.

Z dowództwa frontu donoszą, że wiadomość podana w Nr. 20 (204) „Wperedu" z 27 stycznia jakoby bolszewicy zajęli Płoskirów jest nieprawdziwa.

W Winnicy stoi także **galicyjska czerwona dywizya**, utworzona z części 1 korpusu galicyjskiego. Na czele jej stoi Mykytka, będący zarazem komendantem Winnicy.

Nieudałe próby wskrzeszenia Skoropadczyzny

Tenże „Wpered" donosi z Pragi czeskiej, iż zapowiedziany tam zjazd zwolenników b. hetmana nie odbył się dla braku kompletu. Prócz L. Cegielskiego pośród galicyjskich hetmańczyków przybył Szemet (od „chliborobów"). O. Kowalewski i pary mniejszych zwolenników Skoropadczyzny. Nie przybył też... sam Skoropadski. Skończyło się na tem, że ludzie hetmańskiego autoramentu rozpoczęli kampanię przeciw naczelnemu atamanowi Petlurze i rządowi socyalistycznemu w „Czeskiem Słowie".

W obronie robotników rolnych

Wniosek nagły

posła dra Emila Bobrowskiego i tow. w sprawie rugowania z mieszkań pracowników rolnych przez właścicieli ziemskich w Małopolsce.

Wielkorządca Małopolski, Generalny Delegat Rządu, Gałecki, nie dopuścił dotąd do urzędowania w Małopolsce mianowanych w sierpniu 1919 r. przez Ministeryum Pracy i Opieki społecznej inspektorów pracy w rolnictwie, ani też do stosowania w Małopolsce ustawy sejmowej z dn. 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pracowników rolnych. Wskutek tego słuszne żądania służby dworskiej co do poprawy płac i warunków pracy zostały tylko w niektórych powiatach uwzględnione, jak np. w powiatach bialskim i chrzanowskim i to w znacznie skromniejszych granicach, niż w Kongresówce; natomiast w większości Małopolski utrzymano dawne warunki; tak np. w pow. Tarnowskim wynosi roczna płaca fornala 200 do 300 K a ordynarya 8—10 korcy. Mieszkania nie odpowiadają najpierwotniejszym wymogom, natomiast praca nie jest ograniczona, a na porządku dziennym są wyzwiska, a nawet stosowanie kar cielesnych. Te pańszczyźniane stosunki zachował przez zagładą Generalny Delegat Gałecki, nie dopuszczając do podjęcia czynności inspektorów pracy w rolnictwie.

Wielokrotne osobiste interwencye posłów oraz interpelacyę i wnioski w tej sprawie pozostały bez skutku. Rozzuchwaleni tym obszarnicy, ufni w poparcie Generalnego Delegata i starostwo, wypowiedzieli w grudniu w całym szeregu powiatów pracę znacznej liczbie służby folwarcznej i wyrzucili mnóstwo ludzi z mieszkań w dniu 1 stycznia r. b. Wśród zimy, w czasie panującego głodu i bezrobocia oraz drożyzny, wyrzucają obszarnicy wyzyskanych do ostatniego fornali, zapewne, by pozbyć się niewygodnych świadków puszczania zboża na pasek po cenach lichwiarskich. W miejsce wydalonych, przyjęto innych robotników. Na interwencyę podpisanego w sprawie tego rodzaju zatargów w Tuchowie, polecił Generalny delegat staroście tarnowskiemu wziąć w opiekę wydalonych, a starosta tarnowski zwrócił się do inspektoratu pracy w rolnictwie w Krakowie pismem z dnia 6 stycznia r. b. odstępując sprawę „do kompetentnego załatwienia". Z pisma starosty tarnowskiego okazuje się, że sprawa jest poważna. Stwierdzają to ustępy pisma: „Ponieważ jednak i nowo ugodzeni robotnicy zgłosili się w dniu 1-ym stycznia roku bieżącego do objęcia obowiązków służbowych, przeto pośpiech w załatwieniu jest konieczny. Ponieważ podobne wypadki zaszły na całym szeregu folwarków tutejszego powiatu, przeto dla utrzymania spokoju publicznego proszę o spieszną osobistą interwencyę.

Z pisma starosty okazuje się jasno, że bezwzględne postąpienie całego szeregu obszarników, prowadzi wprost do zaburzenia spokoju publicznego, odpowiedzialność za skutki lekceważenia przez Generalnego Delegata rządu uchwalonej przez Sejm ustawy z dnia 1 sierpnia spada na rząd, który nie chciał, czy nie umiał zmusić Generalnego Delegata do respektowania uchwał Sejmu.

Gdy dotychczasowe interwencye, interpelacye i wnioski nie odniosły skutku, wnoszą podpisani: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, a w szczególności Ministeryum Spraw Wewnętrznych i Ministeryum Pracy i Opieki społecznej do bezzwłocznej interwencyi w Małopolsce i wydania zarządzeń, któreby uchyliły wydalanie masowe służby folwarcznej i zapobiegły groźnym dla spokoju publicznego wydarzeniom.

Warszawa, dnia 23 stycznia 1920 r.

Przegląd społeczny

Położenie pomocników handlowych w lokalach śniadankowych w Krakowie. Z kół pomocników handlowych w krakowskich lokalach śniadankowych i sklepach kolonialnych otrzymaliśmy zamieszczone poniżej pismo ze skargami na ich ciężką dolę. Z naszej strony zauważyć musimy, że przyczyny opisanych w tym liście stosunków szukać należy w braku organizacyi, bo przecie Stowarzyszenie kupców i młodzieży handlowej nie posiada charakteru właściwej organizacyi zawodowej, a do związku zawodowego handlowców pracownicy, którzy nam ten list nadesłali, nie należą. Zorganizujcie się, a zdołacie uregulować z prycypałami wasze warunki pracy i płacy! Nadesłane nam pismo opiewa:

Szanowna Redakcyo! Znając przychylne stanowisko, jakie Szanowna Redakcya zajmuje w sprawach pracowników wszelkich kategoryi, ośmiela mnie przesłać Szanownej Redakcyi krótki opis naszego beznadziejnego położenia, w jakiem się dzisiaj znajdują pomocnicy handlowi z działu śniadankowo — restauracyjnego.

Przed wojną pensya bufetowca wynosiła przeciętnie miesięcznie 80 do 120 koron (prócz tego mieszkanie i życie). Dziś, gdy wszystkie artykuły tak szalenie podrożały, płacą nam po 200 do 300 koron, a więc 2 do trzech razy — jak przed wojną.

Płaca ta nie wystarcza nam na sprawienie sobie bucików, bo te, jeśli się za dwumiesięczną ciężką bo 16-godzinną pracę kupi, to będąc cały dzień na nogach i musząc dużo chodzić, pierwej, niż za 2 miesiące się zniszczy. O sprawieniu sobie ubrania lub bielizny, któreto rzeczy w naszym zawodzie tak szybko się niszczą — niema nawet mowy.

Teraz co do godzin pracy! Handle śniadankowe otwarte są od godz. 8 rano (niektóre i wcześniej) do godz. 12 w nocy, nie wyłączając niedziel. t. j. 16 godzin dziennie.

Tyle godzin pracują obecnie „bufetowcy" z małymi wyjątkami, gdyż w niektórych firmach mają 2—3 godzinny odpoczynek poobiedni. To są ale wyjątki.

Przyzna Szanowna Redakcya, że jest to wyzysk ze strony właścicieli handli i restauracyj, którzy w dzisiejszych czasach — jakto wszystkie dzienniki podnosiły — świetnie zarabiają, a nas krzywdzą, bo niema się kto za nami ująć. Organizacyi niestety nie posiadamy, tak jak kucharze i kelnerzy, którzy są dziś bardzo dobrze wynagradzani, a pracują wszędzie na dwie zmiany, t. j. po 8 godzin dziennie.

Może przecież głos „Naprzodu" trafi do sumienia tych panów. Może ulżą nam przez przyjęcie nowych sił na zmianę (przecież jest tyle bezrobotnych, głodnych kolegów) lub za naszą ciężką pracę wynagrodzą nas odpowiednio.

Wyszła ustawa, przez Sejm zatwierdzona, o zachowaniu 8-godzinego dnia pracy, ale właściciele zdają się nic nie wiedzieć o tem.

ty. W niezdarnych dziurawych chodakach, kręci się po swojej klatce, mówi do mnie przyciszonym głosem i puszcza dym nosem. Brisbille nie mówi lecz krzyczy: trzeba jednak pewnego nacisku wściekłości, by z jego gardła wyszły te chrapliwe dźwięki.

Ciotka wchodzi: siada na stołku, nabiera oddechu i wywija skrzywionym kluczem, który ściska w ręku wraz z książką do nabożeństwa. Urywanemi słowami, opowiada, podniecona o kluczu, o wypadku, który to sprawił, całe mnóstwo szczegółów, które mieszają się jej w głowie. Ponury kowal w chodakach całą uwagę gwałtownie skierowuje w ulicę.

— Ten byk! ryczy.

Jest to pan Fontan właściciel kawiarni i winiarni, który przechodzi. Szeroki, imponujący, pokryty tłuszczem, biały jak dom. Zawsze sam i milczący. To potęga; zarabia pieniądze, zebrał już kilkaset tysięcy franków. W południe i wieczorem nie widzi się go więcej; schowany w swoim pokoiku za sklepem, jada samotny. Przez resztę czasu, inkasuje i nic nie mówi. Biuro jego to dziura, do której wpływają pieniądze. Dom jego od świtu do nocy napełnia się monetą.

— To jest łapka na centy, — mówi ciotka.

Ja mówię:

— Jest bogaty.

— W tem coś powiedział, powiedziałeś wszystko — drwi Brisbille. Łajdak burżuj! Sam jesteś biedak jak twoi towarzysze — ale pojęcia masz burżujskie — o, to masz!

— Niecierpliwię się. To nie jest prawdą, a Brisbille obrzydł mi z tą nienawiścią, czepiającą się wszystkiego i wszystkich, tembardziej, że i na nim wywiera wrażenie ten człowiek o tyle bogatszy od innych. Buntownik zamilkł i wytrzeszcza swe stalowe oczy, jak i my w miarę zbliżania się owej osoby.

Boneasowie są jeszcze bogatsi — mruczy ciotka. Pan Fontan przechodzi koło otwartych drzwi. Słyszymy oddech potężnego samotnika, kiedy się oddala i widzimy już tylko jego plecy, wyścielone palto, gruboskórnika, Brisbille zaczyna urągać:

— Co za pysk! Widziałeś co? Ta gęba, co sterczy między uszami, co? To istna fotografia wieprza.

I dodaje z odcieniem demagogicznej radości:

— Szczęściem jest nadzieja, że to wszystko niedługo pęknie!

Sam się śmieje. Ciotka siada z boku. Nienawidzi Brisbilla, który jest uosobieniem zazdrości, złości i chamstwa. Właściwie to wszyscy nie znoszą tego błazna dla braku umiarkowania i za te idee postępowe. A jednak o ile się ma do niego interes, przychodzi się tu w niedzielę rano, choć się przez to opaźnia mszę. To już się stało tradycyą, iż tu się wszyscy spotykają.

— Maja leczyć małą Antosię, mówi Bennoit, stając w wejściu.

Bennoit jest jak gazeta codzienna. On, któremu się nigdy nic nie zdarza, żyje tylko wydarzeniami innych.

— O wiem już o tem! — woła ciotka. Od dzisiejszego rana wiem o tem. Już o siódmej rano, niektórzy o tem [illegible] dok-tór do oczu ma właśnie przybyć do zamku na polowanie.

— Biedny aniołeczek! — wzdycha jakaś wchodząca kobieta.

Brisbille wtrąca się kłótliwie, z żółcią.

— To ta mała, która to zawsze ma się leczyć, co to się tak mówi. Oj bieda! Któż się nią zajmuje?

— Wszyscy — naraz odpowiadają wzburzone dwie damy.

— Czekając na to, złośliwie odpowiada Brisbille — ślepnie.

I przeżuwa swój zwykły frazes, nadęty i głupi jak się to głosi na publicznych zgromadzeniach.

— To ofiara stosunków społecznych!

Pan Józef Boneas nadchodzi, robi to chętnie, nie unika sposobności, by się zetknąć z mieszkańcami dzielnicy, jak i pan Pocard i Crillon świeżo ogolony, o skórze napiętej, świecącej, niby wylakierowanej i wiele innych osób. Pomiędzy innymi wyróżnia się trzęsący się koloru perłowej masy kark pana Mielvaquea, który łagodny i pełen szacunku przestępując próg zdejmuje kapelusz. Jest on tylko ekspedyentem fabryki; nosi zużytą bieliznę wątpliwej czystości i na wszystkie parady jedyną wytartą marynarkę.

P. Józef Boneas imponuje mi. Jego delikatny profil, ciemne matowe żałobne ubranie, błyszczące czarne rękawiczki, zapinane na małe czarne guziczki, złocone brzegiem, przykuwają mój wzrok.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Należy nadmienić jeszcze, że tutejsze handle kolonialne nie zaprowadziły dotychczas pewnej jednostajności, co do otwierania i zamykania swych sklepów. I tak, gdy wszystkie firmy codziennie bez wyjątku zamykają sklepy podczas pory obiadowej, niektóre mają we wtorki i piątki otwarte przez dzień cały od godz. 7 rano do godz. 6 wieczór, t. j. przez godzin 11.

Nie wątpię, że Szanowna Redakcya uzna skargę niniejszą za słuszną i rzecz tę publicznie napiętnuje, a może się znajdzie jakaś władza, która nas weźmie w swoją obronę, a panom właścicielom handlów śniadankowych i restauratorom przypomni prawo o 8-godzinym dniu pracy.

Sprawy partyjne

Wybory do Rady Robotniczej P. P. S. w Krakowie na okres roku 1920 odbywać się będą w czasie od 20 lutego do 1 marca na następujących zasadach:

Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie skupiającym najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorcach wybierają wspólnie jako grupa zawodowa na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 ma prawo do wyboru 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi, wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej, głosują w grupie IV (ogólnej) i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Celem przygotowania podziału na grupy I do IV i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 10 lutego przedłożyły Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej, zostaną w czasie od 11 do 18 lutego wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu r. 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezgłoszenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do 15 lutego 1920 do wiadomości.

Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze w „Naprzodzie“.

Grupa IV (ogólna) głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 10 do 1 w dużej sali Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5, II p.).

Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie. Wybranym być może w każdej grupie.

Zebranie sprawozdawcze ustępującej Rady Robotniczej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godzinie 10 przed południem w sali Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5, II p.) z porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania; 2) Sprawozdanie Sekretaryatu; 3) Sprawozdanie kasowe; 4) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej; 5) Sprawozdanie Klubu Radców Socyalistycznych; 6) Wnioski.

Zebranie konstytuujące nowo wybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca o godz. 10 przed południem w sali Związku stow. robotn. (Dunajewskiego 5, II p.).

KRONIKA

Kraków, 29 stycznia.

Sprawy gminne krakowskie

Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyj skarbowej i prawniczej, na którem prezydyum miasta przedłożyło wniosek w sprawie zaciągnięcia **pożyczki 16 milionów koron** w miejskim zakładzie kredytowym **na cele aprowizacyjne.**

W dyskusyi radca miejski tow. dr Müller oświadczył, że radcy socyalistyczni wstrzymują się w tej sprawie od głosowania, gdyż nie mają wglądu w gospodarkę finansową miejskiego biura aprowizacyjnego. Żaden radca nie wie, jak wysokim kredytem operuje miejskie biuro aprowizacyjne. Dopiero z anonsów w dziennikach dowiedzieli się radcy, że powstało biuro zakupu, na którego czele stoi były dyetaryusz magistratu. Dotąd nie przedłożono Radzie miejskiej sprawozdania rachunkowego zakładów aprowizacyjnych: miejskiego składu węgla, kuchni obywatelskich, sklepów miejskich, piekarni itd. Dlatego domaga się mówca, by prezydyum przedłożyło obecnie przy tej sposobności sprawozdania rachunkowe zakładów aprowizacyjnych i przedstawiło wysokość obrotów handlowych biura aprowizacyjnego.

Na powyższe wywody tow. dra Müllera nie odpowiedział referent dyr. mag. Grodyński. Sprawę tę poruszą radcy miejscy na pełnej Radzie miejskiej.

Dalej uchwalono złączyć instytut popierania rękodzieła z muzeum przemysłowo-technicznem.

Następnie odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej w sprawie budżetu na r. 1920.

Sądy doraźne w Krakowie

W piątek 30 stycznia odbędzie się rozprawa przed cywilnym sądem doraźnym w Krakowie przeciw wspólnikom Farnausa, rozstrzelanego przed trzema tygodniami za napady rabunkowe.

Dnia 3 lutego odbędą się rozprawy przed sądem doraźnym cywilnym i sądem doraźnym wojskowym przeciw szajce bandytów, która napadła na tajny kantor wymiany Grünfeldów i zamordowała Jakóba Grünfelda na Kazimierzu. Obie rozprawy odbędą się równocześnie w gmachu sądu okręgowego karnego przy ul. Poselskiej. Stanie zatem 8 osób, w tem 5 przed sądem doraźnym cywilnym, 3 zaś przed sądem doraźnym wojskowym. O ile jednak reszta bandytów, którzy zbiegli, zostanie ujęta do dnia 7 lutego, staną oni także równocześnie ze spólnikami tego samego dnia przed sądem doraźnym.

Deputacya m. Krakowa w Warszawie. Wczoraj powrócili z Warszawy wicepr. Sare i dyr. Izby obrachunkowej Krzyżanowski, którzy byli w sprawach finansowych gminy krakowskiej u ministra skarbu i w sprawie deputatów dla urzędników magistratu krakowskiego u ministra aprowizacyi. Deputacyi przewodniczył prezydent Federowicz. Tak minister skarbu, jak i minister aprowizacyi, przyjęli deputacyę nader życzliwie i przyrzekli wszelkie poparcie.

Brak węgla w Krakowie. Magistrat komunikuje: Wczoraj nadeszły do Krakowa jedynie dwa wagony miału węglowego, dla celów przemysłowych, oraz 40 wagonów węgla górnośląskiego dla gazowni miejskiej. **Na opał domowy nie nadszedł ani jeden wagon węgla.** Jak widzimy z powyższego komunikatu wydziału węglowego w magistracie krakowskim, sytuacya opału prywatnych mieszkań jest beznadziejna. Już od dłuższego czasu brak węgla odczuwa się w naszem mieście. Wprawdzie są dni, w których przychodzi kilka wagonów węgla, które rozdziela się drobnym handlarzom, jednak nie wystarcza to na zaspokojenie nawet drobnej części mieszkańców. Zaznaczyć należy, że obecnie, t. j. przy końcu stycznia są ludzie, którzy jeszcze nie zrealizowali odcinków na listopad.

Możeby rząd warszawski wglądnął w tą tak ważną sprawę i wydał polecenie, by nie rekwirowano węgla górnośląskiego, przeznaczonego dla Krakowa.

Opłaty telegraficzne i telefoniczne w Polsce. Ministeryum poczt i telegrafów komunikuje: Opłaty za telegramy zagraniczne wyrażone w dotychczasowej taryfie według stosunku 1 Mk = 1 50 K będą pobierane odtąd tylko według taryfy markowej w markach lub koronach według ustawowego stosunku wymiany. Taryfa markowa, obowiązująca od dnia 1 lutego 1920 r., odnosi się także do opłat za abonenty telefoniczne, oraz za skrócone adresy telegraficzne. Różnice stąd powstałe między opłatami już wniesionemi, a nowo ustanowionemi za czas po 1 lutym 1920 r. winny być dodatkowo wpłacone. Interesowanym osobom wolno jednak do końca lutego 1920 r. wypowiedzieć abonament telefoniczny, względnie korzystanie ze skróconych adresów telegraficznych; w takim razie będą im zwrócone opłaty wniesione za czas od 1 marca 1920 r.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj „Zrzędność i przekora“ łącznie z „Panna mężatką“. Ze względu na inne dzieła przygotowywane z udziałem p. St. Wysockiej, te dwa, klasyczne utwory komedyi polskiej, w pełni powodzenia muszą zejść z repertuaru. „Rosmersholm“ Ibsena, który wchodzi na afisz w sobotę 31 stycznia przypomni nam jedną z najświetniejszych kreacyi p. Wysockiej, pamiętną u nas z dawniejszych czasów. „Rosmersholm“ powtórzony będzie w niedzielę wiecz. 1 lutego. W poniedziałek z racyi święta dwa przedstawienia: popołudniu „Betleem polskie“, wieczorem „Tartuffe“.

Z teatru „Bagatela“ komunikują nam: Zapowiadana od szeregu tygodni premiera „Miss Hobbs“ Jerome-Jerome'a odbędzie się nieodwołalnie dzisiaj. Rolę główną powierzyła dyrekcya p. Helenie Łąckiej, świetnej wykonawczyni ról o podkładzie lirycznym. Partnerem jej będzie p. Czapelski w niemniej odpowiedzialnej roli Padricka Kingsearla. Prócz wymienionych grają w „Miss Hobbs“ pp.: Czajkowska (Bessy), Dąbrowska (Miss Tussen), Skalska (Miss Millicent) oraz pp.: Czyński (Persival Kingsearl), Orzechowski (Jessop), Szreniawa, Marecki i Bystrzyński. Reżyseryę „Miss Hobbs“ prowadzi p. Franciszek Wysocki. „Miss Hobbs“ powtorzoną będzie w piątek, a następnie w sobotę wieczorem. Bilety na wszystkie ogłoszone repertoarem przedstawienia nabywać można przy kasie teatru.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży w „Bagateli“ odbędzie się w sobotę 31 bm. o godzinie 4-tej popołudniu. Szczegóły w programach.

Ignacy Friedmann, jeden z najsławniejszych pianistów doby współczesnej, który powierzył organizacyę swych koncertów w Polsce „Krakowskiemu Biurowi Koncertowemu E. Bujańskiego“ wystąpi w przejeździe ze Sztokholmu do Szwajcaryi z jednym koncertem w Krakowie, Lwowie, Warszawie i Łodzi. Koncert krakowski odbędzie się w niedzielę 22. lutego br. Afiszowa zapowiedź koncertu tego znakomitego artysty w naszem mieście, które pamięta dobrze, tryumfy jakie Friedmann odnosił u nas na estradzie koncertowej, wywołała u nas elektryzujące zainteresowanie. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Poranek Hektora Berlioza odbędzie się w najbliższą niedzielę 1 lutego w sali Tow. Lekarskiego. Głównym tematem tego ze wszech miar interesującego poranku będzie sławna kompozycya Berlioza **„Symfonia fantastyczna czyli epizod z życia artysty“.** Prelegentem będzie Dr. Józef Reiss; w części ilustracyjnej wystąpi zaś: St. Ablamowicz-Meyerowa i St. Lipski. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, linia A—B.

Rozwódka w Teatrze Nowości odniosła wczoraj niebywały sukces. Przypisać to należy w pierwszym rzędzie doskonałej grze wszystkich artystów oraz wzmocnionego chóru jak również pierwszorzędnej atrakcyi jaką stanowiła światowej sławy para baletowa E. Nadeżdina i Nelle baletmistrz teatrów warszawskich. Entuzyastyczne przyjęcie jakiego doznała Rozwódka na premierze każe się spodziewać, że piękna ta operetka ma zapewniony długi artystyczny żywot na deskach scenicznych Teatru Nowości. Rozwódka graną będzie przez cały tydzień bez przerwy.

Poranki artystyczne w „Bagateli“. W najbliższą niedzielę (1 lutego) odbędzie się w „Bagateli“ ciekawy ze wszech miar poranek artystyczny, poświęcony „Sławie oręża polskiego w poezyi naszej“. Prelegentem będzie prof. dr. Józef Flach, a wykonawcami dr. Br. Feller, znany recytator, prof. Adam Ludwig artysta śpiewak, oraz kompozytor Michał Swierzyński, który zasiądzie do fortepianu jako ilustrator muzyczny produkcyi. Zajmująca niezwykle prelekcya, ubarwiona pieśnią rycerską i żywem słowem wybitnych sił artystycznych zainteresuje bezwątpienia jaknaj-

szersze sfery publiczności. Początek poranku naznaczyła dyrekcya punktualnie na godz. wpół do 12-tej w południe (koniec o 1-szej). Bilety począwszy od piątku nabywać będzie można przy kasie teatru.

Preliminarz budżetu szkół uzupełniających. We wtorek odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Bandrowskiego, posiedzenie Wydziału szkół uzupełniających, na którem uchwalono preliminarz budżetu tych szkół, wnioski w sprawie składu gron nauczycielskich, dalej przyjęto do wiadomości wynik wpisów i podział klas na rok 1919/1920, wreszcie załatwiono kilka spraw administracyjnych.

IX wieczór kameralny ze współudziałem p. Lili Dobrzańskiej, art. op. St. Tarnawskiego, oraz zespołu kwintetowego odbędzie się w piątek 30 bm. w salach Instytutu muzycznego.

Dar Narodowy dla Piłsudskiego. Do Głównego Komitetu Daru Narodowego dla Piłsudskiego. Boduena 6 m. 2. wpłynęło 80.000 marek, 576 rb. i 95 koron, złożone przez 3-ą Dywizyę Legionową brygadyera Berbeckiego, walczącą na Kresach Wschodnich. Dar ten daje wymowny wyraz uczuć, żywionych dla umiłowanego Wodza i Naczelnika Państwa przez najlepszych i najdzielniejszych synów Ojczyzny.

Czytelnia Towarzyska w Krakowie urządza 17 lutego br. redutę w salach Towarzystwa technicznego. Członkowie Czytelni zechcą zgłaszać się po zaproszenia w godz. 6—7 w. w kancel.; pocztą zaproszeń nie wysyła się.

Zamknięcie łaźni w Krakowie. P. Suski, właściciel łaźni (parówka i wanny) przy ul. Sebastyana, zamknął łaźnię bez uprzedniego zawiadomienia o tem w dziennikach publiczności krakowskiej, rzekomo z powodu braku węgla, a jak wtajemniczeni opowiadają, aby wymusić dalszą podwyżkę ceny, która dzisiaj wynosi skromną kwotę 7 koron za jednę kąpiel. Takie nieobywatelskie postępowanie p. Suskiego naraża na niepotrzebną stratę czasu publiczność, która przychodząc do łaźni na ulicę Sebastyana, dowiaduje się na miejscu dopiero z napisu nalepionego na drzwiach, że łaźnia z powodu braku węgla zamknięta na czas nieokreślony. Jest to naprawdę wprost katastrofa dla wielu robotników i ludzi niezamożnych, którzy w tych czasach chorób i nieczystości nie mają możności korzystania z jedynej możliwej do użytku łaźni krakowskiej, pomijając łaźnię ludową, która także jest zamknięta i łaźni w hotelu Krakowskim, gdzie panują stosunki hygieniczne poniżej krytyki, w prasie wielokrotnie już omawiane.

Możeby gmina m. Krakowa objęła łaźnię p. Suskiego na własność, skoro jej dotychczasowy właściciel już po raz trzeci ją zamyka. Wszak należy do zadań gminy zapobieganie chorobom. Zwracamy uwagę fizykatowi miejskiemu, aby sprawę tę odpowiednio i to jak najprędzej załatwiono.

Zainteresowanie się publiczności Redutą prasy, która odbędzie się w dniu 11 lutego staraniem syndykatu dziennikarzy krakowskich, objawiło się natychmiast po ogłoszeniu. Nic dziwnego; reduty syndykatu mają w Krakowie ustaloną oddawna sławę, zarówno bowiem doborem programu jak i towarzystwa, które gromadziły, wybijały się na plan pierwszy jako prawdziwe ewenement kroniki karnawałowej. Tegoroczna reduta zasługuje szczególnie z jednego względu na uwagę: oto odbędzie się ona w całym gmachu teatru miejskiego im. Juliusza Słowackiego. Wnętrze teatru zmieni na ową noc lutową zupełnie swój wygląd. Scena przeistoczy się we wspaniałą salę balową, połączoną kilku pomostami z widownią, foyer zamienione zostanie w czarodziejski ogród pełen kwiatów i stylowych kiosków. Sale górnych pięter odpowiednio udekorowane, stanowić będą przytułek dla zgłodniałych i spragnionych zabawy uczestników reduty. Programy reduty na razie jeszcze nie zdradzamy; to jedno tylko powiedzieć możemy, że atrakcyą jego będzie kabaret artystyczny i że wykonawcami będą najwybitniejsze siły miejscowe i warszawskie. Wobec tego, że już w dniu wczorajszym zgłaszało się mnóstwo osób po zaproszenia, przypominamy, że Komitet reduty, wydawać je będzie w dniu jutrzejszym t. j. we czwartek od godz. 12—1-ej w południe i od godz. 4—6 popoł. w biurze miastowem Administracyi „Gońca Krakowskiego" Karmelicka 16.

Centralny Związek rzemieślników polskich w Krakowie zwołuje na niedzielę 7 lutego na godz. 2 do sali Rady miasta ogólny Wiec rzemieślniczy. Porządek dzienny: 1) Stanowisko wobec waluty; 2) Stosunek do partyj politycznych; 3) Jak wygląda pomoc finansowa na uruchomienie warsztatów; 4) Wolne wnioski.

Wielka afera tytoniowa w Krakowie. Jak się dowiadujemy w magazynach tytoniowych załogi krakowskiej, odkryto wielkie nadużycia, które miały miejsce jeszcze ubiegłego roku. Wczoraj aresztowano byłego wojskowego, głównego winowajcę w tej aferze, za wspólnikami toczą się dochodzenia. Sprawa trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Kradzieże skór na dworcu towarowym. Wczoraj wpadła policya krakowska na ślad wielkich kradzieży skór z wagonów towarowych na dworcu krowoderskim. Aresztowano już jednego ze sprawców kradzieży. Szkody spowodowane kradzieżą są olbrzymie.

Jawny pasek słoniną. Wczoraj na targu w Rynku głównym, wieśniak Jakób Włodarski, sprzedawał słoninę po 80 kor. za 1 kg. Funkcyonaryusz urzędu walki z lichwą skonfiskował Włodarskiemu jeszcze 14 kg słoniny, którą oddano zakładom dobroczynnym.

Tajemnicze aresztowanie. Wczoraj na zlecenie ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie, aresztowano w Krakowie 39-letniego Hirscha Eisenberga. Aresztowany, ma być poszukiwany za szereg przestępstw politycznych, popełnionych w sferach dyplomatycznych w Warszawie. Natychmiast po dokonanem aresztowaniu, odesłano Eisenberga, pod silną eskortą wojskową do Warszawy.

Przemycanie spirytusu. Dnia 28 bm. znaleźli funkcyonaryusze kolejowi w wozie pocztowym, ukryte pod szafką listową dwie walizy wypełnione naczyniami blaszanemi ze spirytusem. Walizy te przywieźli nieznani ludzie pociągiem Nr. 19, kursującym między Cieszynem a Krakowem. Wspomniani kolejarze oświadczyli, że tego rodzaju praktyki odbywają się codziennie. Za paskarzami spirytusowymi śledzi policya.

Echa paska piekarskiego. Jak już donosiliśmy, przed kilku dniami urząd walki z lichwą przy policyi krakowskiej, przeprowadził rewizyę u drobnych handlarzy pieczywem, oraz u piekarzy, podczas której stwierdzono, że piekarze wbrew zakazowi sprzedawali drobnym handlarzom pieczywo, oraz, że pieczywo miało nieprzepisaną wagę. Obecnie ukończono śledztwo i akta tej sprawy odesłano prokuratoryi państwa. O nadużycia oskarżeni są następujący piekarze: Mendel Birn, Herman Morgenbesser, Izrael Gelbart, Aron Leibler, Szymon Graj, Abraham Dym, Salomon Grossfeld i Floryan Woźniak.

Pod zarzutem agitacyi bolszewickiej aresztowano w Krakowie 27-letniego Stanisława Bibika, przybyłego z Jezupola pod Stanisławowem. Bibik kręcił się koło koszar wojskowych i rozrzucał odezwy bolszewickie. Przy aresztowanym podczas rewizyi, znaleziono drukowane odezwy, podburzające przeciw rządowi.

Napad bandycki. Wczoraj rano na idącego do roboty Adama Koczurka, napadł na Kazimierzu znany bandyta Kokoszka i poranił go ciężko. Podczas walki zrabował Kokoszka Koczurkowi portfel z pieniądzmi. Do Koczurka wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło rannego do szpitala. Bandyta zbiegł.

Ogień piwniczny. Wczoraj wezwano pogotowie straży pożarnej na ul. Grodzką l. 17, gdzie zapaliła się nagromadzona słoma w piwnicy. Ogień rozniecili chłopcy, którzy piekli sobie ziemniaki w piwnicy. Straż ugasiła ogień w kilku minutach. Szkoda nieznaczna.

Niewierna służąca. Do policyi krakowskiej doniesiono, że p. Bronisławie Finderowej, zamieszkałej przy ul. Lubicz L. 3, skradziono biżuteryę wartości kilku tysięcy koron. W śledztwie wyszło na jaw, że kradzieży dopuściła się 23-letnia Stanisława Sromek, służąca, która po dokonanej kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku. Za niewierną wdrożono pościg.

Uczciwy uczeń. Na inspekcyę policyi krakowskiej, przyniósł wczoraj wieczorem Władysław Kramarczyk, uczeń gimnazyalny, asygnatę polskiej pożyczki państwowej, opiewającą na 10.000 kor. Asygnatę znalazł on przed domem przy ul. Długiej L. 80.

Włamanie. Do mieszkania prof. Heinricha przy placu Groble, włamali się wczoraj jacyś opryszki i splądrowawszy pokoje, skradli: dywany, bieliznę, ubrania i inne rzeczy, wartości kilkunastu tysięcy koron.

Zmarł w Krakowie tow. Kazimierz Górecki, metalowiec, członek Polskiego Związku metalowców i politycznej organizacyi P. P. S. przeżywszy lat 34. Przed dwoma tygodniami stracił tow. Górecki żonę, zmarłą na chorobę epidemiczną, wczoraj zaś zmogła go również śmierć, pozbawiając dwoje dzieletnich dziatek rodzicielskiej opieki. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 4 popołudniu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu podgórskim.

—ooo—

Z POLSKI

O pomoc dla najbiedniejszych. Zakład głuchoniemych we Lwowie (ul. Łyczakowska 35) stara się nietylko, aby powierzoną sobie dziatwę wyuczyć tak, aby mogła swobodnie porozumieć się z otoczeniem za pomocą mowy ustnej, ale też daje im znajomość jednego z rzemiosł tak, aby wyszedłszy z zakładu nie była ciężarem dla społeczeństwa, ale mogła w uczciwy sposób zapracować sobie na kawałek chleba. Nie jest więc Instytut głuchoniemych jakimś przytuliskiem dla kalek, ale spełnia zadania wielkiej doniosłości tak pod względem humanitarnym, jakotéż użyteczności społecznej.

Wydział krajowy widząc tę zbożną pracę zakładu udzielał mu co roku znaczną subwencyę. Dziś, gdy Wydział krajowy nie może przyjść z pomocą, zakład zwrócił się o zasiłek do Państwa. Generalny Delegat Wp. Gałecki udzielił subwencyi na wykonanie robót rekonstrukcyjnych budynku, który w czasie wojny uległ zupełnemu zniszczeniu — ministerstwo oświaty udzieliło subwencyi na polepszenie poborów nauczycielskich. Ale pozostała kwestya opalenia budynku i wyżywienia 119 osób, co, wobec tego, że ceny artykułów żywnościowych i opału wzrosły do niesłychanej wysokości, grozi zamknięciem zakładu z końcem pierwszego półrocza, tj. z końcem stycznia.

Dyrekcya, aby nie dopuścić do tej katastrofy, apeluje do całego społeczeństwa o pomoc najrychlejszą. Nie chodzi o wysokie sumy — niech każdy da co może — a grosz do grosza złożony wyda kwotę, która da Bóg wystarczy do końca roku szkolnego. Tymczasem Sejm uchwali upaństwowienie zakładu, o co dyrekcya usilnie się stara. Łaskawe datki proszę adresować do dyrekcyi Instytutu głuchoniemych we Lwowie, ul. Łyczakowska 35. — Ks. Feliks Józefowicz, dyrektor Instytutu głuchoniemych.

Ciężkie położenie mieszkańców gminy Gorzowa. Od zwierzchności gminnej wioski Gorzowa (p. Chrzanów) otrzymujemy następujące pismo: Mieszkańcy Gorzowa w rozpaczliwem znajdują się położeniu z powodu katastrofalnego braku środków żywności. Nędzę tą potęgują a nawet w większości wypadków powodują ustawiczne wylewy nieuregulowanych: Przemszy, Wisły i Soły. Nieszczęśliwa ta gmina, rokrocznie, po kilka razy nawiedzaną bywa przez powodzie, które nietylko niszczą i tak skromne plony niewielkich gospodarstw włościańskich, ale wdzierają się do chłopskich lepianek, zmuszając mieszkańców osady do ucieczki ze swych domostw i zagród. W ostatnich tygodniach skutkiem ulewnych deszczów wezbrane rzeki, występując poza niskie brzegi swych łożysk, zalały niemal połowę wioski, wyrządzając dotkliwą szkodę niezamożnym gospodarstwom. Na skutek interwencyi tow. posła Żuławskiego w sprawie obwałowania ochronnego od strony rzek gminy Gorzów, zjawił się w gminie naszej inżynier p. Hajduk, który zabrał mapy gminne, zbadał teren i stopień grożącego niebezpieczeństwa, celem opracowania planu i kosztorysu mają y h się kiedyś rozpocząć robót około obwałowania Gorzowa.

Gmina zwraca się z gorącą prośbą do posłów powiatu chrzanowskiego, by nie szczędzili zabiegów u rządu i w Sejmie, celem wyjednania rychłego rozpoczęcia budowy wału, aby raz kres położyć wylewom, sprowadzającym mieszkańców do rzędu nędzarzy, którym ustawicznie grozi śmierć głodowa. Dziś jeszcze pola stoją zalane wodą, która wypłukuje z gleby zasiane ziarno tak, że mimo ciężkiej pracy i kosztów włożonych w uprawę pól, trudno będzie zebrać chociażby najskromniejsze plony.

—ooo—

Zbratanie polsko-niemieckie w Poznaniu

W Poznaniu od szeregu dni trwa strejk drukarzy, wskutek czego przestały tam wychodzić zarówno pisma polskie, jak niemieckie.

Wydawcy, przygotowując się do długiej walki z wyzyskiwanymi w niemiłosierny sposób drukarzami, postanowili wydawać „Wspólną gazetę". Otóż ta „Wspólna gazeta", co jest charakterystyczne dla „patryotyzmu" poznańskiego, wychodzi w dwóch językach: polskim i niemieckim.

Na dwóch kolumnach pomieściły się w zadziwiającej zgodzie takie pisemka, jak Dziennik Poznański, Gazeta Poznańska, Gazeta Narodowa, Goniec Wielkopolski, Kurjer Poznański, Orędownik, Postęp, Wielkopolanin, Ostdeutsche Warte, Posener Neueste Nachrichten i Posener Tageblatt.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Zrzędność i przekora" i Panna mężatka".
Piątek: „Sędziowie".
Sobota: „Rosmersholm".
Niedziela popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Rosmersholm".
Poniedziałek popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór: „Tartuffe".

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Miss Hobbs" (nowość).
Piątek: „Miss Hobbs".
Sobota: o godz. 4. Przedstawienie dla dzieci o godz. w pół do 8-ej „Miss Hobbs" (nowość).
Niedziela: o godz. 4. „Czy jest co do oclenia".
o godz. w pół do 8-ej. „Tylko sen" (nowość).
Poniedziałek 2 lutego. popoł.: „Tylko sen",
Wieczór „Miss Hobbs".
Wtorek: „Kobieta bez skazy",
Środa: „Miss Hobbs".
Czwartek: „Tancerka".

Teatr powszechny.

Czwartek: „Cyrulik sewilski".
Piątek: „Ewa".
Sobota: „Ewa".
Niedziela popoł.: „Białe fartuszki".
Wieczór: „Krzyżacy".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Rozwódka".
Piątek: „Rozwódka".

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek prof. A. E. Balicki: „Kolendy, pastorałki i jasełka w Polsce" (pieśni odśpiewa p. Piotr Kowal).
Sobota prof. dr Józ. Reiss: „Beethoven" (z ilustracya muzyczną).

Przegląd gospodarczy

Wymiana koron na marki

Minister skarbu p. Grabski zamierza wnieść do Sejmu wniosek o wymianie koron na marki. W projekcie przewidziano, że jeżeli na razie nie wystarczy marek do wymiany, to obok tego będzie kursowała część koron, ostemplowanych według projektu prof. politechniki lwowskiej Negrusza.

—ooo—

Przestać wydawania nowych banknotów

Według sprawozdania Polskiej Kasy Pożyczkowej z 20 bm. jest dotychczas puszczonych w obieg marek polskich

5.195,843.239.

Jak już pisaliśmy, żąda p. Grabski obecnie wydrukowania i puszczenia w obieg nowych 3 **miliardów marek polskich.** Z tego powodu pisze w warszawskim „Kuryerze Polskim" znany ekonomista St. A. Kempner:

Jak się dowiadujemy z telegramów, nowy prezes ministrów we Francyi zapowiedział w swej mowie programowej w parlamencie, że pierszą troską rządu będzie wstrzymanie dalszej emisyi banknotów. Oto przykład do naśladowania dla naszego rządu! We Francyi waluta spadła o około 40%, u nas o około 96%. I Francya ma skutkiem zburzonej waluty trudności gospodarcze, wysokie ceny artykułów pierwszej potrzeby, oraz trudności budżetowe. Lecz tego uciążliwego stanu rzeczy nie można żadną miarą porównywać z naszem położeniem, które przez inflancyę i deprecyacyę waluty, a stąd katastrofalną zwyżkę cen, staje się z każdym dniem krytyczniejsze. Prawda, że od pewnego cza[illegible] się kurs marek niemieckich i że kurs franków francuskich nieco się zniżył. Ale obie te waluty są same przez się chwiejne i kształtowanie się ich kursu nie oznacza jeszcze wewnętrznej poprawy kursu naszego. Co zaś najważniejsza, zmiany te zgoła nie wpływają na poziom cen towarów. Pod tym względem warunki bezustannie pogarszają się.

Jako środek zaradczy jest tu jedna tylko droga—droga, wskazana przez p. Milleranda, francuskiego prezesa ministrów. Oczekiwać należy z niecierpliwością chwili, kiedy jego kolega polski p. Skulski, wraz ze swoim strażnikiem skarbu, p. Grabskim, nakoniec zapowie w Sejmie, że Kasa Kredytowa zaprzestaje emisyi banknotów. Mamy ich w obiegu około 5 i pół miliardów, a obok nich jest w kursie podobno około 7 miliardów koron, nie licząc już rubli. Na potrzeby gospodarcze usprawiedliwionej cyrkulacyi są te sumy aż nadto wystarczające. Nowe emisye mają zawsze związek tylko z koniecznościami pokryć skarbowych, co w następstwie powoduje nadmierną podaż znaków płatniczych. Póki taka gospodarka skarbowa prowadzona będzie, póty pieniądz będzie bezwartościowy, a przynajmniej zgoła problematyczny co do swojej przyszłej wartości. Wisi nad nim bowiem domniemanie, że wraz z regulacyą będzie musiała nastąpić bardzo znaczna urzędowa dewaluacya.

Nastręcza się jednak pytanie, jak inaczej poradzić sobie może skarb, mając stałe konieczności wypłat, a nie posiadając należytych wpływów budżetowych? Otóż można uciekać się do wszystkich środków, tylko nie do bezpokryciowych emisyi, — do druku papierków. Wewnętrzna przymusowa pożyczka, jeżeli o zewnętrznej nie może być jeszcze mowy, choćby wydawanie bonów skarbowych z przymusowym kursem, nawet pożyczki, zaciągane w bankach. Każdy sposób kredytowy jest tu lepszy, prawidłowszy i legalniejszy od emisyi banknotów fikcyjnych. Skarb bowiem ma prawo do wszelkich kredytów na swoją bezpośrednią odpowiedzialność, ale nie ma prawa puszczać w obieg jako pieniędzy znaków, pozbawionych istotnych cech i rękojmi pieniędzy. Pomieszanie kredytu z pieniędzmi, tj. z narzędziami wypłat i z pośrednikami w wymianie deprecyonuje przedewszystkiem wartość pracy, a więc krzywdzi nie tyle tych, co gromadzą kapitały (bo w kapitale pieniądz odgrywa najmniejszą rolę), ile tych, co otrzymują fikcyjne pieniądze, jako wynagrodzenie za pracę, nie odbierają zaś za nie ekwiwalentu w środkach spożywczych. Jest to w obecnych stosunkach niezłomne prawo ekonomiczne. Konieczność tę poczyna sobie uświadamiać Rada finansowa przy ministerstwie skarbu, która nakoniec na ostatniem posiedzeniu rozpatrywała kwestyę emisyi pożyczki „dla zapobieżenia pokrywaniu deficytów budżetowych przez emisyę banknotów".

Póki tej anomalii nie będzie położony kres, póty wszystkie prawidła gospodarcze stać będą na głowie. Regułą będzie paskarstwo i nędza klas pracujących.

To też obrońcy interesów gospodarstwa narodowego pukać muszą tak długo, aż zawieszenie druku znaków pieniężnych stanie się prawem w Polsce tak samo, jak ma się niem stać we Francyi.

—ooo—

Mąka amerykańska dla Polski. Min. aprow. otrzymało zawiadomienie że do Gdańska nadszedł już cały transport 30.000 wagonów mąki amerykańskiej i że rozpoczęło się już ładowanie dla wysłania koleją do Polski. Wobec tego, że ogólny niedobór obliczony jest na 60.000 wagonów, min. aprowizacyi prowadzi rokowania z Ameryką o nowe 30.000 wagonów.

Podstawą rokowań jest 5-letni kredyt w Ameryce na towar i kredyt w Anglii na transport.

Monopol kartoflany. Z dniem wczorajszym unieważnione zostały wszelkie kontrakty, zawarte w sprawie nabywania ziemniaków w Poznańskiem, ponieważ poznański Urząd aprowizacyjny dnia tego wprowadził monopol kartoflany, a cały handel, jak również wywóz kartofli przeszedł do rozporządzenia Puzapu.

Polski przemysł naftowy przechodzi w obce ręce. Kapitał francuski, korzystając z niskiego kursu waluty polskiej, wykupuje przemysł naftowy. Całkowicie lub w znacznej części w ręce francuskie przeszły: rafinerya nafty „Siła i Światło" w Limanowej, kopalnia „Orzeł Karpacki" w Borysławiu, Towarzystwo „Silva Plana", „Petroles de Wankowa", „Petroles de Dąbrowa" kopalnia nafty i rafinerya w Jedlinie, wreszcie „Societe francaise de Carpathes" — wielkie kopalnie nafty w Witkowie wraz z wielkiemi terenami, częściowo dopiero eksploatowanemi.

ROZMAITOŚCI

Ile kosztuje ożenienie się w Paryżu? Co najmniej 20 tysięcy franków. Koszt ten tak oblicza kronikarz „Journal'a: Cztery bukiety przy okazyi oficyalnych zaręczyn, po 60 franków każdy— razem 240 franków. Pierścionek zaręczynowy 2000 franków, dwie obrączki 200 franków, nowe ubranie pana młodego, wraz z kapeluszem i obuwiem 1000 franków, suknia panny młodej wraz ze ślubnym welonem i atłasowymi pantofelkami 2000 franków. Skromna wyprawa, bez żadnych haftów i koronek 3000 fr. Meble salonowe (imitacya Ludwika XV-go) 4000 fr., urządzenie pokoju jadalnego 3000 fr., pokój sypialny w stylu Ludwika XVI 4000 fr., urządzenie kuchni 1500 fr. W dniu ślubu ceremonia kościelna wraz z napiwkami 400 fr., uczta weselna na 50 osób, licząc na osobę po 40 fr. — 2000 fr., dziesięć dorożek po 80 fr., przyczem po 10 fr. napiwki dla każdego woźnicy — 900 fr.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wzywa się wszystkie krakowskie zarządy grup zawodowych, zarządy konsumów robotniczych i komitety dzielnicowe polityczne na konferencyę wspólną, która się odbędzie w piątek 30 stycznia w sali Związku stowarzyszeń robotniczych ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7 wieczór.

Ze względu na nadzwyczaj doniosłe sprawy będące na porządku dziennym obecność wszystkich przedstawicieli jest nieodzowna.

Prezydyum krakowskiej Rady Robotniczej PPS.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Związku konsumów „Proletaryat" w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. w lokalu Związku w Podgórzu o godz. 6 wieczorem. Zarząd Związku

Baczność elektromonterzy! Przy Związku metalowców w Krakowie została utworzona sekcya elektromonterów. Zwraca się uwagę wszystkim pracownikom elektrotechnicznym, aby zechcieli, w ich interesie zgłaszać się u przewodniczącego lub sekretarza sekcyi w każdą sobotę w godzinach 6 do 8 wieczorem a w niedzielę od 10 do 12 w południe. Walne zgromadzenie Sekcyi Elektromonterów odbędzie się 29 stycznia br. Przewodniczący Trzaskalski, sekretarz Domaradek.

Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu urządza w sobotę 31-go stycznia w sali „Sokoła" Podgórskiego Doroczną Zabawę Ludową. Program obfity! Wiele niespodzianek. Przygrywać będą dwie orkiestry. Dochód przeznaczony na budowę nowego Domu robot. w Podgórzu. Każdy z uczestników zabawy składa na pokrycie kosztów K 12. Wstęp na salę tylko za okazaniem zaproszenia, które nabywać można w Domu rob. w Podgórzu codziennie od 8—9 godz. wiecz. Początek punktualnie o 9 wiecz.

PROSPEKT

TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO „SWIATŁO“

Towarzystwo wydawnicze „Swiatło“ stawia przed sobą zadanie szerzenia kultury duchowej w masach ludowych. Pierwszą pracą Towarzystwa będzie wydawanie tygodnika ilustrowanego „Swiatło“.

Wraz z rozwojem Towarzystwa rozpocznie ono wydawnictwo dzieł popularno-naukowych, literackich, reprodukcyi artystycznych itp. Udział pojedynczy 100 Mk.

Podając powyższe do wiadomości publicznej, Komitet Organizacyjny zaprasza do wzięcia udziału w Towarzystwie (Warszawa. Warecka 7).



OD 1 LUTEGO 1920 R ZACZNIE WYCHODZIĆ

„ŚWIATŁO“

NAJTAŃSZY TYGODNIK ILUSTROWANY

Powieści, nowele, poezye, artykuły ideowe, poradnik dla samouków, reprodukcye dzieł sztuki, aktualne fotografie, karykatury, humor, satyra.

KIEROWNIK LITERACKI: ANDRZEJ STRUG. — KIEROWNIK ARTYSTYCZNY: JAN REMBOWSKI. — REDAKTOR: ZYGMUNT ZAREMBA

Komitet Redakcyjny prócz wymienionych stanowią: Kazimierz Czapiński, Jan Hempel, Jerzy Sochacki. Współudział przyrzekli najwybitniejsi przedstawiciele literatury, sztuki i publicystyki

TYMCZASOWY ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: WARSZAWA, WARECKA 7

Posługaczka

potrzebna na 3 godziny dziennie. Wiadomość: Asnyka 5/I od 4—8 popoł. Kurowski.

Do sprzedania

palto zimowe, ubranie sportowe, sztylpy skórzane, buciki męskie Nr 40, ul. Bonerowska 10, III. p. tylko między godz. 2—4.

Konsum Robotniczy „Naprzód“ w Jarosławiu poszukuje zaraz

samoistnego

kierownika konsumu

Swiadectwa i oferty należy przysyłać na ręce p. Józefa Chodoniewicza, Pow. Kasa chorych w Jarosławiu.

Szafę grającą

automat „Klepelař“ w bardzo dobrym stanie sprzedam. Zgłoszenia: Lipiński, Kraków, Floryańska 55.

Łóżeczko dziecinne

żelazne, w dobrym stanie jest do sprzedania. Jasna 7. I. p. Oficyny, drzwi Nr 7.

Biegła stenotypistka

z dłuższą praktyką biurową znajdzie zatrudnienie na prowincyi. Zgłoszenia z podaniem warunków do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, ul. Grodzka 13 pod „S. U.“.

Panna

obznajomiona z prowadzeniem ksiąg handlowych i pisząca biegle na maszynie otrzyma zaraz posadę w Powszechnym Zakładzie kredytowym w Krakowie, ulica Grodzka 43, I. p.

ZGUBIONO PAPIERY WOJSKOWE

na nazwisko Walerowski Ignacy, Lusina.

Zdolnych czeladników krawieckich

na męską robotę poszukują Bracia Gieser, Kraków, Floryańska 36.

Poszukuję wspólnika

za zwrotem połowy dotychczasowego wkładu, tj. 25.000 koron do prowadzenia fabryki makaronu. Względnie odsprzedam całą fabrykę w ruchu za 50.000 koron. Zgłoszenia: Lipiński, Kraków. Floryańska 55.

Realność II-piętrowa

w śródmieściu z wolnem mieszkaniem, składającem się z 3-ech pokoi, kuchni, nyży, przedpokoju i łazienki jest do sprzedania. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Umieszczę 20.000 koron

na dobrej hipotece. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Schiffa w Podgórzu, Rynek 12.

Zamienię pomieszkanie

3 pokoje z kuchnią, z komfortem we Wiedniu w II obwodzie na podobne pomieszkanie w Krakowie w śródmieściu lub Podgórzu. Wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Schiffa w Podgórzu, Rynek 12.

Kierownika

(majstra szewskiego)

do warsztatów szewskich przyjmie natychmiast Związek gospodarczy ul. R. Meiselsa 20. Uprasza się do zgłoszeń załączyć odpisy świadectw, ewent. referencye.

Chłopca do posługi

w wieku od lat 14—16 przyjmie Bank Obrotowy, Rynek główny 8. Zgłosić należy się ze świadectwami między godziną 9—10 przedpołudniem.

Chroniczną chrypkę, kaszel i astmę

najpewniej pozbyć można używając zalecane przez lekarzy z doskonałym skutkiem

„GRANULKI RUSSYANA“

(Granules sulphuris aurati benzoinati).

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Sprzedaż w aptek. i skład. aptecznych.

Żądajcie tylko najlepszego mydła toaletowego przetłuszczonego

„SPEIK“

z fabryki „MAGNOLIA“

oraz mydła toaletowe: „Liliowe mleczne“, „Ewa“, „Magnolia“, „Perfumeryjne“, „Kosmos-Magnolia“, zawieraj. 80% tłuszczu.

Reprezentacya na Małopolskę i Śląsk Cieszyński:

A. J. Lewiński, Kraków, Starowiślna 35.

OKAZYA!

Świeży transport ubrań dziecinnych dla chłopczyków

nadszedł do firmy

HUGO WEINMANN

Kraków, Starowiślna 6.

CENY BARDZO PRZYSTĘPNE.

L. 27.

Obwieszczenie.

Niniejszem zawiadamia się, że

WALNE ZGROMADZENIE

delegatów powiatowej Kasy dla chorych w Krośnie

odbędzie się w niedzielę dnia 8 lutego 1920 o godzinie 10-ej rano w sali tutejszego Towarzystwa „Sokół“ z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Uchwalenie nowego statutu Dz. rozp. Nr 457.
3) Wybór trzech członków do Zarządu wydziału i 6 członków zastępców.
4) Wybór jednego członka dla wydziału nadzorczego.
5) Wybór jednego członka do Sądu polubownego.
6) Wnioski i interpelacye.

Adam Paszkowski
prezes pow. Kasy dla chor. w Krośnie.

Przy zakupnach proszę się powołać na nasze pismo.

Intendantura Okręgu Generalnego w Krakowie

rozpisuje niniejszem

konkurs

na dostawę trzewików i butów żołnierskich w każdej większej ilości.

Reflektujący na powyższą dostawę złożą w Intendanturze Okr. Gen. w Krakowie do dnia 4 lutego br. oferty z podaniem cen ilości oferowanego towaru i wzór z podaniem terminu dostawy, załączając równocześnie do oferty pokwitowanie na 5% wadyum złożonego w P. K. O. w Krakowie.

Robotników i robotnic

poszukuje

Fabryka cementu w Podgórzu-Bonarce.

Aprowizacya na miejscu.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych

w Warszawie, ul. Wolska 44. Telefony 77—50 i 77—53

poszukuje towarzyszy, obeznanych gruntownie z buchalteryą i posiadających praktykę gospodarczą w instytucyach robotniczych

na lustratorów Związku

Pensya: 1.400 Mk miesięcznie oraz w dniu wyjazdu 40 Mk dyety dziennej

Zgłaszać się w godzinach od 9 rano do 5 popołudniu.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).